



Premier Beata Szydło poinformowała o zmianie w rządzie. Odwołany został minister finansów, Paweł Szałamacha. Wicepremier Mateusz Morawiecki dołącza do swoich obowiązków funkcję ministra finansów oraz szefa Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Komentarz dr Małgorzaty Starczewskiej-Krzysztozek, głównej ekonomistki Konfederacji Lewiatan

Od rana, w oczekiwaniu na konferencję prasową premier Beaty Szydło, na której miała zostać przedstawiona rekonstrukcja rządu, polski złoty systematycznie, ale jednocześnie niezbyt silnie osłabiał się. Konferencja prasowa i informacja o tylko jednej zmianie kadrowej w rządzie – odwołaniu ministra finansów Pawła Szałamachy i powołaniu na to stanowisko wicepremiera Mateusza Morawieckiego, który będzie łączył je z dotychczasowymi obowiązkami wicepremiera i ministra rozwoju gospodarczego, a także z szefowaniem Komitetowi Ekonomicznemu RM, nie spowodowała powrotu złotego do kursu z otwarcia rynku. Wydaje się, że rynek walutowy nie może się zdecydować, czy superwicepremier to dobre rozwiązanie, czy też rozwiązanie ryzykowne.

Wprowadzona zmiana w rządzie tworzy szanse, ale także ryzyka. Szansą jest sygnał, że rozwój ma mieć dostęp do finansowania. Premier M.Morawiecki przygotował wraz ze swoimi współpracownikami *Strategię na rzecz odpowiedzialnego rozwoju*. Zaplanował do 2020 r. na jej realizację 1,5 bln zł, przede wszystkim ze środków unijnych i krajowych.

Połączenie funkcji ministra rozwoju i ministra finansów pozwala teoretycznie na uzyskanie efektu synergii – zapewnienie stabilności finansom publicznym, czyli utrzymanie deficytu budżetowego i długu publicznego w ryzach, a jednocześnie zapewnienie środków finansowych na realizację zaplanowanych w *Strategii* projektów. Ale wymaga to także jednoznaczne odniesienie się do projektów czekających w kolejce do realizacji, w tym do obniżenia wieku emerytalnego, czy też przyjętego przez rząd programu mieszkaniowego.

Generują one bowiem koszty, które dodane do kosztów związanych z realizacją programu 500+ (prawie 23 mld zł w 2017 r.) nie pozwolą na jednoczesne zapewnienie stabilności finansów publicznych i kapitału na rozwój. Szansa jest zatem obarczona olbrzymim ryzykiem, bowiem decyzje o „wyborczych” projektach są decyzjami politycznymi, nie związanymi z tym co teraz dla polskiej gospodarki jest najważniejsze, czyli stworzeniem warunków dla rozwoju i zapewnieniem dla niego finansowania przy jednoczesnym utrzymaniu stabilności finansów publicznych. A jest to niezbędne, bo gospodarka globalna wyraźnie buduje 4. rewolucję przemysłową. I polska gospodarka, aby wziąć w niej udział, musi dostać silne wsparcie w polityce gospodarczej.

Dlatego premier Mateusz Morawiecki koncertując od dzisiaj w swoich rękach resort rozwoju i finansów, a także odpowiadając za koordynację polityki gospodarczej przez szefowanie Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów powinien wystąpić z „gospodarczym expose”, pokazać cele gospodarcze rządu i sposób w jaki chce je realizować, a także w jaki sposób chce panować nad pozarozwojowymi, „wyborczymi” wydatkami.